

Ostatni przystanek autorytarnego pociągu

VB verfassungsblog.de / from-captured-state-to-captive-mind /

Tomasz Tadeusz Koncewicz

03 kwietnia 2021

Od stanu schwytanego do zniewolonego umysłu

W kochającej pamięci mojego zmarłego babci Czesława Struga, Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata, którzy nieustrudzenie nauczyło mnie, że aby naprawdę iść do przodu nigdy nie możemy zapomnieć o naszym historycznym bagażem, dobra.

Ten, kto sprawuje władzę, jest również w stanie kontrolować język i to nie tylko za pomocą zakazów cenzury, ale także poprzez zmianę znaczenia słów. Pojawia się osobliwe zjawisko: język społeczności uwięzionej nabiera pewnych trwałych nawyków; całe strefy rzeczywistości przestają istnieć po prostu dlatego, że nie mają nazwy.

Czesław Miłosz, Wykład Nobla (1980)

Polska AD 2021

Znalezienie dwóch profesorów historii winnych rzekomego zniesławienia dobrego imienia jednostki poprzez zbadanie jej rzekomej roli w Holokauście nie może być traktowane jako kolejny zwykły proces wszczęty przez krewną (w tym przypadku siostrzenicę) zaniepokojoną nadszarpniętą dobre imię jej wujka. Wydaje się raczej, że wkraczamy na niezbadane terytorium, na którym można uregulować rachunki za pomocą długiego ramienia prawa. Święta godność narodu (polskiego) ukryta pod wygodnym argumentem przed ochroną „dobrego imienia” jednostki (osób) zajmuje centralne miejsce i przesłania potrzebę prowadzenia mocnego dyskursu historycznego o losach milionów często anonimowych ofiar.

Skupiając jednak całą naszą uwagę na tym jednym przypadku („Łodzi”), ryzykujemy, że stracimy z oczu „podróż” i ostateczny cel, jakim jest uczciwa debata na najbardziej fundamentalne pytania: kim my, Polacy, jesteśmy, gdzie jesteśmy. pochodzą i co zrobiliśmy, a ostatecznie, czy jesteśmy gotowi stawić temu czoła teraz, jeśli w ogóle kiedykolwiek. Proces o zniesławienie historyków nie toczył się w próżni prawnej, ani też nie możemy twierdzić, że nikt nie powinien był tego przewidzieć. Wręcz przeciwnie. Było to przewidywalne i po prostu wynika z logiki zdobywania państwa, które miało miejsce w Polsce od 2015 roku. Po strzępach sądownictwa i mediów publicznych w Polsce przyszedł czas na wdrożenie „*polityki (błędnej) pamięci*”. Z jedną poprawną wizją historii, która urzeknie umysły i serca Polaków. Najgroźniejsza odsłona takiej „*polityki pamięci*” nadeszła wraz z nowelizacją ustawy o IPN z 2018 r., Kryminalizującą publiczne i błędne przypisywanie narodowi polskiemu jakiegokolwiek winy za zbrodnie nazistowskie popełnione przez III Rzeszę. Minister Sprawiedliwości Ziobro, najniebezpieczniejszy człowiek w rządzie pełnym niebezpiecznych ludzi, przedstawił wówczas swoje

uzasadnienie w następujący sposób: „[...] polski rząd wykonał ważny krok w kierunku stworzenia silniejszych instrumentów prawnych, które pozwolą nam bronić naszych praw, bronić prawdy historycznej i dobrego imienia Polski na całym świecie”. Ślubował ścigać wszystkich, którzy zniesławiają Polskę lub Naród Polski. Już na etapie projektowania ustawa wywołała burzę z powodu zapierającego dech w piersiach zakresu i surowości sankcji (do trzech lat pozbawienia wolności) i była krytykowana jako „tępy instrument”, kolejny przykład odrodzenia nacjonalistycznego w Polsce i powrót rewizjonistycznej historii. Krytycy zwracali uwagę na możliwe niebezpieczeństwa ograniczenia wolności słowa i badań oraz budowania martyrologicznej narracji, że świat nie rozumie, ile wycierpiała Polska i Polacy.

Dyplomatyczny konflikt z Izraelem, który nastąpił po wejściu w życie ustawy, sprawił, że polski rząd w końcu uległ presji, wycofując wątpliwe postanowienie. Było to jednak raczej niewielkie ustępstwo, mające na celu jedynie poprawę dyplomatycznej optyki. Bardziej ogólny przepis karny (art. 133 kk) pozostaje zawsze w mocy i stwierdza prostymi słowami: „Kto publicznie znieważa Naród lub Rzeczpospolitą Polską, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”. Leżąc w stanie uśpienia od jakiegoś czasu, jest teraz używany przez podległych prokuratorów do narzucenia nam wszystkim mistrzowskiej narracji historycznej. Odpowiedzialność cywilna (zastosowana w przypadku dwóch historyków) dopełnia obraz ucisku.

W obliczu historii: uczciwie i otwarcie

Bardzo pouczająca może być analiza Tony'ego Judta, próbująca zrozumieć współczesny polski sposób „niedomówienia” historii. Twierdził, że z tego, co nazywa „oficjalną wersją doświadczeń wojennych”, które zdominowały Europę do 1948 roku, wyłoniły się dwa rodzaje wspomnień. Jeden dotyczył tego, co zrobili „nam” Niemcy w czasie wojny, a drugi dotyczy rzeczy (choćby podobnych), które „my” czyniliśmy „innym” po wojnie. Stworzyło to „*Dwa słowniki moralne, dwa rodzaje rozumowania, dwie różne przeszłość. W tej sytuacji niewygodnie zagmatwane wspomnienie tego, co robiliśmy innym podczas wojny [...] wygodnie się zagubiło*”. Judt słusznie zwraca uwagę na zainteresowanie komunistów „*schlebiając krnąbrnej miejscowej ludności, wzywając ją, by uwierzyła w fabrykację, którą teraz rozlokował w jej imieniu ZSRR - to znaczy, że Europa Środkowo-Wschodnia była niewinną ofiarą niemieckiego napadu [...]*”. Przerwane ustawodawstwo już dawało złowieszczy sygnał, że lekcje historii, dalekie od internalizacji, są raczej instrumentalizowane, by służyć wizji przeszłości nowych mistrzów politycznych.

To samo dotyczy konfrontacji z przeszłością i budowania pamięci, która uchwyciłaby całość historycznego bagażu. Odkrywając przeszłość, odkrywamy teraźniejszość, a co najważniejsze, budujemy przyszłość w zgodzie z konstytucyjną wiernością, która łączy nas przez pokolenia. Kontrowersyjne aspekty historii narodu należy wysunąć na pierwszy plan i omówić otwarcie i beznamiętnie. *Poszukiwanie* prawdy historycznej nie jest równoznaczne z *odnajdywaniem*to. Czasami sam proces jest satysfakcjonujący, nawet jeśli ostateczny rezultat jest nieosiągalny. Taka jest cena za utrzymywanie „pokrywającego się konsensusu” i życie w podzielonym społeczeństwie, z konkurencyjnymi wizjami i zrozumieniem naszej historii (niektóre mniej lub bardziej

prawdopodobne). Nikt nie powinien być wykluczany, a tym bardziej karany, za udział w wymianie i wyznawanie własnych wizji historii, co może być sprzeczne z mainstreamową (i często chwilową) narracją, która ma więcej wspólnego z polityką niż z poszukiwaniem prawdy historycznej. Nałożenie sankcji i / lub groźba sporem cywilnym za oświadczenia sprzeczne z głównym nurtem rozumienia tego, co się stało, wyraźnie zahamowałyby swobodny przepływ poglądów i doprowadziłyby do „jedynej” wizji przeszłości. W rezultacie ucierpiałyby publiczna dyskusja.

Ochrona dobrego imienia państwa i / lub narodu jest uważana za ważniejszą niż solidna, wszechstronna i integracyjna dyskusja o przeszłości narodu - dyskusja, która musi tolerować wypowiedzi, często szokujące i kontrowersyjne, o ile dodają się do toczącej się debaty znaczenie publiczne i przyciągnąć ogólną uwagę. Dyskurs historyczny należy z *definicji* do tej kategorii. Szczerze mówiąc, konfrontacja ze swoją przeszłością i budowanie pamięci musi mieć na celu uchwycenie całości historycznego bagażu. Dowody należy zważyć, tekst i kontekst powinny iść w parze, a wszystkie głosy muszą zostać wysłuchane.

M Oving naprzód : zbiorowa odmowa ?

W pomieszczeniu, w którym ludzie jednogłośnie utrzymują znowę milczenia, jedno słowo prawdy brzmi jak wystrzał z pistoletu .

Czesław Miłosz, Wykład Nobla (1980)

Ostatnią rzeczą, jakiej Polska dziś potrzebuje, jest szerzenie nazbyt łatwej „kultury zdrady”, (ab) wykorzystanie własnej wizji przeszłości i historii jako narzędzia do walki z politycznymi przeciwnikami. Debata historyczna powinna dążyć do pragmatycznego uznania, że nasze konstytucyjne lojalności są kształtowane, przekształcane i ponownie analizowane w miarę postępów. Nie ma miejsca na strach przed porażką, ponieważ porażka jest częścią wierności, którą jesteśmy sobie winni. Niestety, w Polsce przeszłość nadal postrzegana jest jako zbiór prawd niepodważalnych, nie dający się poddać rozbieżnym interpretacjom i debacie historycznej, „*obcy kraj*”, z kluczami dostępnymi tylko dla „nielicznych szczęściarzy”. Paranoiczna polityka zniszczyła już sądownictwo, sądy i wolne media. Obecnie skupia się na pamięci historycznej. Polski „polityka resentymentu” i rosnące *p olitics z niewłaściwego pamięć*stwarzają egzystencjalne niebezpieczeństwo, że polska przeszłość i historia staną się sferą niekwestionowaną, zdominowaną przez jedną prawdę nałożoną z góry, krajem prawdziwie obcym, z mocą opowiadania dostępną tylko dla „nielicznych szczęściarzy”. Podczas gdy schwyte instytucje mogą zostać odbudowane, uwolnienie umysłów i dusz w niewoli zajmie pokolenia. W tym momencie Polska i Polacy znajdują się w krytycznym punkcie: zawieszeni między starymi mitami a narracjami o tym, co się wydarzyło, z jednej strony, odrzuceniem wszelkich prób ostatecznego odkrycia wielowymiarowej przeszłości, której Polacy są spadkobiercami i muszą przysługiwać z drugiej strony. Wysłane niebezpieczne sygnały pokazują, że lekcje historii nadal są dalekie od internalizacji.

J. Balkin i R. Siegel mają rację, kiedy argumentują: „*Zwracamy się do przeszłości nie dlatego, że przeszłość zawiera w sobie wszystkie odpowiedzi na nasze pytania, ale dlatego, że jest repozytorium naszych wspólnych zmagania i wspólnych zobowiązań.* „Przecież to jest dokładnie to, co nakazuje preambuła do Konstytucji RP. Jest to rodzaj ideowej wierności, która powinna wpłynąć na nasze rozumienie naszej historii i przeszłości oraz rzucić krytyczne światło na próbę ukarania dysydentów z głównego nurtu narracji historycznej tamtych czasów.

Nie można tego wszystkiego odczytywać jako pomniejszania cierpień Polaków i bohaterstwa polskich Sprawiedliwych wśród narodów Świata czy kwestionowania polskiego oporu wobec okrucieństw okupacji hitlerowskiej. Nikt temu nie zaprzecza. Niewyobrażalne zniszczenie życia - fizyczne, duchowe i kulturowe - dokonane na nas przez Imperium Złapozostaje faktem, którego nikt nie kwestionuje. Mój punkt widzenia jest inny. Ogrom cierpień byłby więcej niż wystarczający, aby wymazać całe narody słabsze od Polaków. Przetrwaliśmy, bo historia zawsze była repozytorium, na którym można było budować nowy porządek i odbudowywać życie. Polegaliśmy na naszej nagromadzonej wierności konstytucyjnej i poszliśmy naprzód. Pamiętaliśmy zarówno dobre, jak i złe oraz to, co uratowało nas i nasz sposób życia. Dlatego mój argument przeciwko narzuconemu rozumieniu historii sprzyja całościowej pamięci historycznej, która łączy i eksponuje wszystkie narodowe doświadczenia i narracje. Budowanie debaty historycznej wymaga niekończących się „paktów” między przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Takie „paktowanie” odciągnęłoby nas od tego, co amerykański historyk J. Connelly nazwał „*historiografia opętana drobiazgami i przerośnięta prostymi założeniami dotyczącymi martyrologii*” i popycha w kierunku bardziej krytycznego odczytania tego, skąd pochodzimy. Naród, który nie jest gotowy do podjęcia wszechstronnej podróży w swoją przeszłość, jest zubożony i niezdolny do ruszenia naprzód z prawdziwym zrozumieniem tego, kim naprawdę jesteśmy. Kiedy dominują wielkie gesty i brakuje mniej spektakularnych poszukiwań duszy, narody stają się niewolnikami swojej przeszłości, a nie jej panami.

Ponad 30 lat temu tabu Jana Błońskiego - przełamanie eseju „*Biedni Polacy patrzą na getto*” przerwało cykl milczenia, jak przekonywał: „*[...] Ludobójstwo, którego Polacy nie byli winni, wydarzyło się przecież na naszej ziemi i nazaczyło tę ziemię na zawsze [...] Nasza pamięć i świadomość społeczna nie mogą nigdy zapomnieć o tym krwawym i ohydny znak. [...] Nasza ojczyzna to przede wszystkim pamięć; innymi słowy, tylko wspomnienie przeszłości daje nam szansę bycia sobą. Tej przeszłości nie można swobodnie pozbywać się, chociaż nie możemy być bezpośrednio odpowiedzialni za przeszłość w ramach naszych indywidualnych kompetencji. Jesteśmy zobowiązani nieść tę przeszłość w sobie, niezależnie od tego, jak bolesna może to być. I starajmy się to oczyścić... wszystkie wulgaryzmy, które wydarzyły się tutaj, na tej ziemi, zobowiązują nas do takiego oczyszczenia. Na tym cmentarzu obowiązek ten sprowadza się tak naprawdę do poszanowania jednej rzeczy: prawdziwego spojrzenia na naszą przeszłość*” (tłumaczenie moje).

Ostatnią rzeczą, jakiej Polska potrzebuje dzisiaj, jest szerzenie nazbyt łatwej „kultury zdrady”, (ab) wykorzystanie własnej wizji przeszłości i historii jako narzędzia do walki z przeciwnikami politycznymi i dzielenia Polaków na „lepszych” i „gorzej” i narzucanie społeczeństwu jednej prawidłowej ortodoksji historycznej i egzekwowanie jej poprzez prawo karne, a wszystko to w ramach nikczemnej polityki urazy i złej pamięci. Wydaje się jednak, że ta polityka pochłania Polskę w zastraszającym tempie. Właśnie w tym miejscu na pierwszy plan wysuwa się wyzwanie patrzenia poza łódzie. Najbardziej niepokojący jest wzrost oficjalnej, wspieranej przez rząd narracji historycznej, która już się kształtuje. Narracja dowodzi, że banda wymyślnych historyków, wracając do rzekomo ustalonej i jednowymiarowej historii, przekształca niesprawiedliwie biednych Polaków z ofiar w sprawców. Mówi się nam, że ich badania i pytania akademickie zdradzają naród i mają na celu... zdeformowanie historii poprzez zrównanie nazistowskich zbrodni z działaniami bohaterskich (wszystkich) Polaków... Niedorzeczne i oszalamiające? Tak. Urzekający i atrakcyjny dla mas? Oczywiście, ponieważ zniewolony umysł jest zawsze podatny na łatwe do zrozumienia, intuicyjne i oczyszczające mity, które wygodnie wyjaśniają „co się stało”. To zdradziecka podróż, do której autorytarny rząd chce, abyśmy teraz dołączyli. Czy dołączyliśmy? intuicyjne i oczyszczające mity, które w wygodny sposób wyjaśniają „co się stało”. To zdradziecka podróż, do której autorytarny rząd chce, abyśmy teraz dołączyli. Czy dołączyliśmy? intuicyjne i oczyszczające mity, które w wygodny sposób wyjaśniają „co się stało”. To zdradziecka podróż, do której autorytarny rząd chce, abyśmy teraz dołączyli. Czy dołączyliśmy?

Znowu, jak pisze J. Błoński, „ *na tym polskim cmentarzu nasz obowiązek niesienia przeszłości musi sprowadzać się do ujrzenia tej przeszłości w prawdzie.*”. Moje rozumienie wierności konstytucyjnej w tym kontekście dotyczy pokoleniowego odczytywania naszej historii narodowej. Nie chodzi o bezkrytyczny obrazoburstwo. Chodzi o pragmatyczne uznanie, że nasze lojalności wobec konstytucji są kształtowane, przekształcane i ponownie analizowane w miarę postępów i zmian i fluktuacji świata wokół konstytucji. Nie ma miejsca na strach przed porażką, ponieważ porażka jest częścią wierności, ponieważ żadna Konstytucja nie jest doskonała. Wierność dotyczy podróży i procesu, a nie łodzi i ostatecznego celu. Przeszłość musi być kluczem do przyszłości, ale nie tylko. Przecież Konstytucje, które mają trwać, należy rozumieć jako dokumenty stworzone dla ludzi o zasadniczo odmiennych poglądach. Pamięć, właściwie rozumiana, powinna kwestionować i / lub podważać dominujące relacje historyczne. Może być używany do ukrycia i ukrycia lub do wyzwolenia i ujawnienia. Liczy się jednak to, że nie istnieje żadna nadrzędna narracja nadrzędna, a nieporozumienie powinno rekompensować nie jedną, dwie, ale wiele „spornych przeszłości”.

W Polsce AD 2021 już brzmi jak krzyk na historycznym pustkowiu. I mimo tego ponurego wniosku nie przestanę. W końcu to jest MOJA, WASZA i NASZA historia. To są MOJE, WASZE i NASZE mity i historie. *Nie ich.* I za noszenie tej prawdy ze sobą będę na zawsze wdzięczny mojej babci.

LICENCJONOWANA W RAMACH CC BY SA

SUGEROWANE CYTATY Koncewicz, Tomasz Tadeusz: *From Captured State to Captive Mind: The autorytarny pociąg ostatni przystanek*, *VerfBlog*, 2021/4/03, <https://verfassungsblog.de/from-captured-state-to-captive-mind/>, DOI : [10.17176 / 20210403-194729-0](https://doi.org/10.17176/20210403-194729-0) .

Przełóżaj posty związane z tym:

Inne posty dotyczzące tego regionu:

[Polen](#)



Tomasz Tadeusz Koncewicz Tomasz Tadeusz Koncewicz Profesor prawa europejskiego i porównawczego, dyrektor Katedry Prawa Europejskiego i Porównawczego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Jest głównym badaczem w projekcie badawczym H2020 „Pojednanie Europy z jej obywatelami poprzez rządy prawa i demokrację” (RECONNECT) oraz prawnikiem specjalizującym się w strategicznych sporach sądowych przed europejskimi sądami.

Przełóżaj posty związane z tym:

Inne posty dotyczzące tego regionu:

[Polen](#)

1 komentarz [Dołącz do dyskusji](#)

